

„Wikipedia” wczoraj i dziś

18 grudnia 2021

„Nie ufam już stronie, którą sam tworzyłem” – Larry Sanger, współzałożyciel „Wikipedii”.

Nim świat ogarnęła histeria jedynej istotnej choroby, szybkie znalezienie dowolnej informacji umożliwiała internetowa encyklopedia znana jako „Wikipedia”. Może zbyt daleko idącym zarzutem byłaby jej ograniczona rzetelność, ale problem ujawniło uruchomienie „Wikileaks” przez Juliana Assange’a. Deklarowaną intencją założycieli „Wikipedii” była i pozostaje neutralność dostarczanych informacji, jednak trudno zaprzeczyć, że wiki przecieki stały się pożądanym i komplementarnym źródłem internetowej informacji o wydarzeniach na świecie. Powolne podporządkowanie go dążące do ograniczania faktów niepożądanych można było dostrzec zwłaszcza 2 lata temu. Wystąpienia profetycznych postaci zapowiadających swoje wizje, którym podporządkować powinni się mieszkańcy ziemi rozbudziły sceptycyzm. Rozwiązania medyczne w połączeniu z depopulacją wywołały lawinę komentarzy krytycznych. Bardzo szybko, by nie wyrzucać całości informacji o architektach, lub budowniczych nowego ładu, hasła w „Wikipedii” ukazujące ich w nieprzychylnym świetle skwitowane zostały adnotacją „fake”. Podobnie stało się z wieloma materiałami wideo. Całe filmy doczekały się cenzorskiej kasacji sprowadzone do szarości ekranu z kilkoma białymi plamkami nieudomówienia. Nadal jednak „Wikipedia” jest jedną z 5 najczęściej odwiedzanych stron każdego dnia. Czy można jej nadal ufać najlepiej wiedzą założyciele: Jimmy Wales i Larry Sanger.

Larry Sanger uważa, że wiarygodność wspomnianej encyklopedii należy postrzegać z punktu widzenia establishmentu. Tak jak wiele mediów, „Wikipedia” zakłada, że jest jedna wersja prawdy, choćby najbardziej kontrowersyjnej sprawy. Współczesna postać encyklopedii dalece różni się od pierwotnej neutralności. Lata 2004 – 2009 były debatą nad kształtem

mediów internetowych. Tematykę związaną z kontrowersyjnymi postaciami prezydentów, magicznym przyciskiem wojennym można było zauważyć w wielu różnych odsłonach i interpretacji. Wokół takiej formuły, ludzie znajdujący racjonalne uzasadnienie mogli prowadzić dyskusję. Poglądy każdej strony docierały do innych znajdując zwolenników, lub nie. Ostatnie 5 lat zmieniły „Wikipedię” i to znacznie. Chcąc dzisiaj włączyć się do dyskusji, uzupełnić jakiś artykuł edytując go, zostaniemy ostrzeżeni, albo bez ceregieli wyrzuceni; nawet w przypadku mało istotnych treści.

Wynika to z chęci wpływu dużej struktury, która chciałaby popularyzować treści w sposób dla siebie przydatny. Są więc konsultanci zatrudniani i opłacani przez osoby, firmy, wydawców, którym zależy na określonym wizerunku i kształcie własnej prawdy. Przykładem instytucja „WikiPR”. Taki system może nie przeszkadzałby, gdyby nie anonimowość realizatorów zleceń korzystających z braku przepisów regulujących zjawisko. Przykładem powstający wpis o Bidenie. W istniejącym już brak wielu szczegółów takich jak okres skandalicznej działalności na Ukrainie. Treść aktualnego dość obszernego artykułu przypomina laurkę przedstawiciela prawnego Bidena, choć jest raczej efektem pracy grupy doradców otaczających prezydenta. Na jego przykładzie widać, że braki życiorysowe, o jakich powszechnie wiadomo, nie są dopuszczane do publikacji. Ten przypadek uwidacznia jaskrawo utratę obiektywizmu „Wikipedii”. Oryginalne założenie libertariańskie uległo erozji. Dawna otwartość i tolerancyjność została zastąpiona nagonkowym kpiarstwem co przejawia się choćby w podejściu do medycyny alternatywnej. Podobnie dzieje się w sferze religijnej. Zapanowało przyzwolenie na tak zwany katolicyzm zreformowany, czy liberalny w przeciwieństwie do napiętnowania chrześcijaństwa tradycyjnego uznanego za fundamentalistyczne. Jeżeli istnieje zjawisko społecznie ważne jakim jest życie religijne, to wartościowanie go, gdy zwolennicy całego przekroju społecznego uczestniczą w jego różnych praktykach i formacjach zakrawa na dyskryminację. „Wikipedia” powinna

ilustrować pełen przekrój społeczny i wachlarz przekonań dla dochowania wierności obiektywizmu obrazu rzeczywistości. Nie oznacza to absolutnie opowiadania się po którejkolwiek stronie. Gdyby w poszukiwaniu czegokolwiek, co jest wolne od informacji pożądanej przez establishment, użytkownik znalazł 10 wersji, to wcale nie rozwiązywałoby problemu obiektywizacji. Jeśli za przykład posłużymy się problematyką legalizacji obrotu narkotykami jako istotną społecznie, to w „Wikipedii” prezentuje się jedynie typowo postępowy pogląd rewolucyjnego think tanku bez rozważania skutków. Dziennikarstwo, materiał źródłowy i podręcznik są obszarami gdzie obiektywizm jest podstawą wiarygodności. Sięgając po wiadomości, ucząc się, szukając podstawowej informacji na dowolny temat starając się zrozumieć jego naturę, nie możemy dać się prowadzić za rączkę, ale sami powinniśmy dochodzić do wniosku, krystalizować własny pogląd. Jeśli tak nie jest, to coś złego dzieje się z tymi źródłami wiedzy. Wyjątkiem jest osoba, która lubi być prowadzona tokiem rozumowania sterowanym przez partię, przywódcę duchowego, zwierzchnika, dowódcę, czyli istota niedojrzała – dziecko.

Jednostronność występująca na stałe staje się systemową propagandą. Temu uległy tradycyjne media i „Wikipedia”. Szybko i jaskrawo zaobserwowano proces odrealnienia obrazu wydarzeń czasu pandemii w mediach społecznościowych likwidowanych w próbach prezentacji odmiennego poglądu wobec pożądanego. Sprzeczne zalecenia WHO (Światowej Organizacji Zdrowia), batalia o źródło wycieku wirusa pozwoliły zyskać na czasie przygotowanie do lockdownu uzupełniane trwożącą statystyką zachorowań i zgonów czyniąc szereg zmian w „Wikipedii”. Dziś jest ona tubą WEF (Światowego Forum Ekonomicznego) z Davos, CDC (Centrum Kontroli i Zapobiegania Chorobom), WHO i postaci takich jak doktor Fauci. Cytuje się dziennikarzy zamiast obiektywne wyniki badawcze. Szereg oficjalnych źródeł jak „Daily Mail” jest traktowane jak martwe. Wersja pojawiająca się w lewicowych, albo centro-lewicowych źródłach znajduje miejsce w „Wikipedii”. W przypadku dużej dynamiki wydarzeń

trudno nadażyć z przekazem. Istnienie wielu autorytetów nie wpisujących się w nurt pożądaný przez establishment, wśród nich laureatów Nagrody Nobla, lekarzy cenzurowanych na wielu platformach, usuwanych z niezależnych nagrań, mogłoby stanowić alternatywną bazę wiedzy dla zreformowanej domowej encyklopedii internetowej uzupełniając opinie. Zadaniem encyklopedii jest prezentowanie faktów, eksperci mogą różnić się opiniami co do ich natury w dyskusjach, ale dziś trudno znaleźć forum dyskusyjne gdzie dominacja propagandy przeobraża rzeczową wymianę argumentów w krewką awanturę pozostawiającą niesmak i dezorientację obserwatora.

Jeśli encyklopedia zamieszcza jedyną wersję kontrowersyjnego zdarzenia, jak domniemana samobójcza śmierć Johna McAfee w więzieniu, automatycznie powstają dziesiątki domysłów z uwagi na zredukowanie okoliczności do samego zdarzenia. Brak informacji o wcześniejszej działalności jako przedsiębiorcy, kilkakrotne ucieczki przed finansowym aparatem ścigania za niepłacone podatki od działalności zagranicznej, relacje z konkurencją są tak samo ważne jak cały szereg szczegółów dotyczących życia polityków, na których ludzie mają głosować. Lukrowane życiorysy nie zasługują na poważne traktowanie, albo wymagają uzupełnienia. Jeśli praktykują to ludzie zasobni w majątki, a dla władzy gotowi to zrobić, wybory staną się fasadową fikcją. Można wyciągnąć wniosek, że „Wikipedia” powstała po to, by ogarnąć informację na świecie, a następnie przefiltrować zostawiając wątki użyteczne politycznie. Jedna ideologia, dla jednorodnej kategorii ludzi wyznających jedyną prawdę widoczna na horyzoncie stworzonej monokultury. Może ona ulec rozbiciu dzięki mediom społecznościowym, indywidualnym nadawcom. Ich siła może być znacząca jeśli połączy ich wspólna idea na podobieństwo ogniów w łańcuchu. Zdumiewająco nie do przyjęcia dla szanującego swobodę wypowiedzi konserwatysty jest praktyka uciszania wszelkich głosów odbiegających od nurtu bliskiego rządzącym. Naturalną reakcją dla człowieka, na którym wymusza się przyjęcie jedynej słusznej postawy i interpretacji będzie

rosnący brak zaufania do ośrodków władzy i informacji.



Konsekwencją zjawiska jest obserwacja stanowiska tych źródeł, które ulegając presji rządowej potwierdzają ingerencję cenzury lub korupcji. Nadzieją jest zatem decentralizacja internetu. Początek istnienia Wikipedii był jej platformą różnorodności poglądowej. Była jak Dziki Zachód. Zaufanie dla Twittera, Facebooka, YouTube'a topniało w miarę likwidowania treści postrzeganych jako „kontrowersyjne”, czyli niewygodne dla establishmentu. Przejmując zasoby opinii użytkowników zmonopolizowały swój wpływ i zasięg. Zaufanie trwało tak długo, jak zachowane prawo do prywatności i odrębności poglądów. To czego dokonała owa trójca było jak cios sztyłem w plecy. Alternatywa dalszego blokowania myśli niezależnej, czy rozkwit rozdrobnionego pola informacyjnego dającego możliwość przekazywania i poszukiwania informacji przemawia za strukturą rozproszonego rozsądnika przestrzeni porozumiewania się ludzi niezależnie od woli wielkich graczy IT.

Jaskółką dla zindywidualizowania pracy z internetem, zdaniem L. Sangera, jest NAS – Network Attached Storage. Jako osobisty serwer z własnym tzw. Dropboxem pomaga łatwo i szybko łączyć się z internetem. Pracuje z osobistym mikroblokiem. Biorąc pod uwagę wielką liczbę użytkowników zainteresowanych niezależnością można wykorzystać tę formę, a pozostaje kwestią czasu jej upowszechnienie. Dropbox istnieje na rynku od 2008 r.

Opracowanie: Jola

Na podstawie: [YouTube.com](https://www.youtube.com)

Źródło: WolneMedia.net